Nr 20 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 27 Stycznia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: zł
Bez odnoszenia . . . . 4.—
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granica . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska 1.
Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 1.
— Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Nowy rząd niemiecki

Kraków, 25 stycznia.

Przesilenie rządowe w Niemczech trwało całe dwa miesiące. Byłoby trwało jeszcze dłużej, gdyby nie energja i stanowczość, z jaką prezydent republiki Hindenburg uczynił użytek ze swoich praw konstytucyjnych.

Jak wiadomo, pierwszy gabinet dra Luthera upadł dlatego, ponieważ nacjonaliści niemieccy, nie chcac zgodzić się na pakty locarneńskie, wystąpili z prawicowej koalicji rządowej i wycofali swoich ministrów z gabinetu. Rząd dra Luthera przeprowadził ratyfkację tych paktów głosami demokratów i socjalistów, więc opozycji. Fakt ten wytworzył nawet złudzenie, że będzie można ustalić nowy system rządzenia — przy pomocy prawicy w sprawach wewnętrznych, lewicy zaś w zewnętrznych. Złudzenie to jednak rozwiało się rychło. Na miejsce rządu dra Luthera, znajdującego się w stanie dymisji, potrzeba było powołać jakiś rząd formalnie na stałe. Hindenburg wezwał stronnictwa, aby utworzyły wielką koalicję od socjalistów aż po niemiecko-ludowych, tylko bowiem rząd, oparty na tak wielkiej koalicji miałby dość sił, aby uporać się z trudnościami wewnętrznemi, których miarą jest miljon dwieście tysięcy bezrobotnych.

Rokowania nad utworzeniem tej koalicji zaczęły przeciągać się w nieskończoność. Szło o socjalistów, którzy stawiali coraz to inne żądania, wysuwali ciągle inne wątpliwości. Było jasnem, że nie chcą oni wziąć na siebie współodpowiedzialności za rząd, ale równocześnie nie mają odwagi odmówić jej jasno i wyraźnie. Ciągnące się tygodniami bezpłodne rokowania przeciął Hindenburg, stawiając stronnictwom ultymatywnie termin, w ciagu którego mają zdecydować się na to, lub owo.

Stronnictwa zdecydowały, że się nie mogą — zdecydować. Wobec tego Hindenburg polecił rządowi robić tzw. »małą koalicję«, t. j. bez socjalistów i nacjonalistów. Ale i tu rokowania zaczęły wikłać się i niespodziewanie przeciągać. Między bawarską partją ludową a demokratami rozpoczął się długi i beznadziejny spór personalny. Znowu przeciął go Hindenburg, stawiając ultimatum, że jeżeli do tego a tego a tego dnia i godziny stronnictwa nie przestaną się kłócić, to on sam mocą swego konstytucyjnego prawa powoła rząd, który w razie oporu ze strony parlamentu rozwiąże go i pójdzie na nowe wybory.

Ultimatum znowu poskutkowało. Stronnictwa nie pogodziły się wprawdzie, ale także nie ujrzały katastrofy w tem, gdy Hindenburg polecił drowi Lutherowi utworzyć nowy, definitywny, tym razem t. zw. »urzędniczy« gabinet. Dr Luther skonstruował go w taki sposób, że pod względem składu odpowiada on naogół życzeniom tych stronnictw, które wchodziły w rachubę przy tworzeniu małej koalicji. Dzięki tej taktyce stronnictwa te nie zostały zapędzone do opozycji. Mogą współpracować z rządem, jakkolwiek formalnie nie jest on parlamentarnym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą też rzeczywiście współpracowały, nie chcąc dopuścić do rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, które to środki nowy rząd posiada w rezerwie.

Nowy gabinet dra Luthera utrzyma na ogół dotychczasową linję polityczną szczególniej w sferze stosunków międzynarodowych. Gwarantuje to utrzymanie dra Stresemanna przy tece spraw zagranicznych. Charakterystycznem jest przy utworzeniu tego rządu tylko to, że prezydent republiki Hindenburg wystąpił tu na miejsce niezdolnego do decyzyj parlamentu, jako czynnik konstytucyjny rozstrzygający.

Oznacza to znamienną ewolucję samej istoty parlamentaryzmu. Parlament niemiecki, podobnie jak francuski i wiele innych w Europie, okazał się zbyt rozbitym partyjno-politycznie, aby mógł tworzyć względnie trwałe większości rządzące. Doprowadzenie do t. zw. »ideału« demokracji reprezentacyjnej uczyniło ją niezdolną do praktycznego działania. Oparty na takiej »idealnej« demokracji system absolutnego parlamentaryzmu okazał się niemożliwym do utrzymania. Dzięki niemu bowiem współczesne państwa utraciły zdolność spełnienia najistotniejszej swej funkcji — wylaniania rządu.

Pod wrażeniem tych doświadczeń i odkryć, zaczęte w Niemczech, jak gdzieindziej, mówić o różnych zamachach, dyktaturach itp. Rozmowy te nie nabrały znaczenia praktycznego głównie dlatego, ponieważ przedłużające się w nieskończoność przesilenie rządowe i parlamentarne nie pociągało za sobą żadnych widocznych i namacalnych skutków w administracji państwowej. Maszyna państwowa pracowała nadal bez jakiejkolwiek zmiany w kierunku lub tempie. Szerokie sfery obywateli nie dostrzegały nieledwie, że państwo przebywa wielkie przesilenie, że nie może stworzyć sobie rządu. Samo życie więc jakgdyby wskazywało, że nie troszczy się wcale o utrzymanie systemu parlamentarnego, że spory i zazdrości partyj parlamentarnych mają dla niego znaczenie tylko drugorzędne. W tej atmosferze mógł Hindenburg czynić użytek ze swoich, zresztą bardzo skąpo wymierzonych, praw prezydenta republiki. Praktyka ta dowiodła, że sprawa ta nawet w dawce tak niewielkiej, w jakiej wyznaczyła je konstytucja Weimarska, wystarczają do wyprowadzenia państwa ze stanu paraliżu parlamentarnego, skoro tylko na miejscu prezydenta znajduje się indywidualność, zdecydowana do zużytkowania tych swoich praw.

Stare monarchje w naszych oczach odbyły ewolucję od konstytucjonalizmu do parlamentaryzmu. Obecnie przykład ostatniego przesilenia rządowego w Niemczech pokazuje, że republiki demokratyczne zaczynają ewolucję odwrotną — od parlamentaryzmu do konstytucjonalizmu. Akty Hindenburga nie były bowiem niczem innem, jak odwołaniem się od parlamentu do konstytucji i postawieniem jej własnych postanowień ponad wolą stronnictw parlamentarnych.

Przykład ten dowodzi, że współczesny, tak dotkliwie odczuwany, kryzys parlamentaryzmu można w rzeczywistości łatwo przezwyciężyć. Potrzeba do tego tylko dwóch rzeczy: stosunkowo nieznacznego rozszerzenia władzy prezydenta republiki i zastosowania do jego wyboru takiego systemu, aby zostawały nim nie różne manekiny w imię swojej nicości właśnie, ale mężowie cali — indywidualności stuprocentowe.

Przy dematach, które na te same tematy toczą się także u nas w Polsce, należałoby ten najświeższy przykład niemiecki uwzględniać w odpowiednio szerokiej mierze. (s).

O równoczesne wejście Polski i Niemiec do Rady Ligi narodów

Paryż, 25 stycznia (PAT). »Er Nouvell« przepowiada **niepowodzenie manewrom, mającym na celu niedopuszczenie do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.** Przyznanie w Radzie miejsca Niemcom wcześniej niż Polsce, byłoby — zdaniem dziennika — równoznaczne **z uniemożliwieniem Polsce wejścia do Rady. Trzeba, ażeby Niemcy i Polska weszły równocześnie, gdyż jedynie Polska może zrównoważyć gwałtowny wpływ Niemiec.** Na koniec »Ere Nouvelle« podkreśla, iż Polska winna zachować **zaufanie do Francji.**

Zatarg sowiecko-japoński

Groźby sowietów pod adresem Japonji

Londyn, 25 stycznia (AW). Angielska prasa rozpisuje się szeroko **o konflikcie, zarysowującym się między Rosją i Japonją** na tle polityki w Chinach. »Morning Post« przypomina **coraz poważniejsze groźby Karachana,** posła sowieckiego w Pekinie, i Koppa, posła sowieckiego w Japonji. Dziennik zamieszcza również szereg głosów prasy sowieckiej, utrzymanych w tonie **bardzo wojowniczym.**

Tajny układ Japonji z Czang Tso Linem

Londyn, 25 stycznia (AW). Z Pekinu donoszą, że **aresztowanie dyrektora kolei wschodnio-chińskiej Iwanowa z rozkazu Czang-So-Lina« zaostrzyło mocno stosunki sowiecko-chińskie.**

W kołach ambasady sowieckiej w Pekinie utrzymuje się przekonanie, że Czang-So Lin zawarł **tajny układ, w którym miał się zobowiązać do odstąpienia Japonji południowej części kolei wschodnio-chińskiej z Charbina do Czang-Czung.** Ambasador sowiecki wysłał do Czang-So-Lina telegram **z groźbą, że w razie zatrzymania w więzieniu dyr. Iwanowa Rosja obsadzi wojskiem całą kolej wschodnio-chińską.**

Chińczycy zamianowali dyrektorem kolei po**wnego inżyniera rosyjskiego, zarazem wielkiego wroga sowietów.**

Japonja w obronie swych praw w Mandżurji

Londyn, 25 stycznia (AW). Z Tokio donoszą, że japoński minister spraw zagranicznych, Shidehara, oświadczył w parlamencie, że **Japonja przedsięwzięła kroki, konieczne dla utrzymania jej praw w Mandżurji.**

Prasa angielska wyraża **wielkie zaniepokojenie z powodu zaostrzenia konfliktu sowiecko-chińskiego,** co zagrozi handlowi angielskiemu w północnych Chinach. Zwłaszcza sfery handlowe wyrażają obawę **przed konfliktem wojennym z Japonją oraz przed zbrojnem wystąpieniem sowietów.** Ogólnie nawołuje się **do udzielenia pomocy Czang-So-Linowi** dla obrony interesów angielskich.

Uwolnienie z aresztu dyrektora kolei wschodnio-chińskiej

Moskwa, 25 stycznia (PAT). Przedstawiciel Chin powiadomił Cziczerina, iż rząd chiński **wydał zarządzenia w sprawie natychmiastowego uwolnienia dyrektora kolei wschodnio-chińskiej Iwanowa.** Cziczerin oświadczył, że nic o tem nie wie, przyczem dodał, że uważa tak samo jak rząd chiński za rzecz konieczną **nierozszerzanie konfliktu.**

Pokój na Dalekim Wschodzie nie da się utrzymać

Opinja rządu japońskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 25 stycznia. Z Tokio donoszą, że panuje tam opinja, iż **pokój na Dalekim Wschodzie nie da się utrzymać.**

Rząd japoński zapowiada, że **nie weźmie udziału w konflikcie** tak długo, jak długo prawa i interesy japońskie w Mandżurji **nie będą naruszone.** Ta elastyczna deklaracja — jak tu sądzą — **może ukrywać poważne niespodzianki.**

Interwencja rządu francuskiego u rządu węgierskiego z powodu nagłego zakończenia śledztwa

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 25 stycznia. Prasa omawia **polityczną stronę** afery frankowej.

Sauerwein donosi z Budapesztu do »Matina«, że **rząd fracuski wyraził rządowi węgierskiemu swoje zdumienie,** z powodu nagłego zakończenia śledztwa, gdyż spowodowane to zostało przez **przyczyny polityczne.** Nadossy, ażeby siebie oczyścić, skompromitował szereg polityków i dlatego należy jeszcze oczekiwać **sensacyjnych rewelacyj.**

»Petit Parisien« twierdzi, że **udział rządu węgierskiego w aferze jest jasno wykazany.**

O porozumienie pomiędzy Polską, Gdańskiem a Niemcami

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Gdańsk, 25 stycznia. Wczoraj odbyło się tu pod wymienionem w tytule hasłem wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane z inicjatywy **gdańskiej partji socjal-demokratycznej pod hasłem porozumienia polsko-niemiecko-gdańskiego.** W olbrzymiej sali targów gdańskich, przybranej **sztandarami, niemieckiemi, polskiemi i Gdańska, zgromadziło się około 6.000 osób.**

Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego socjalista **Breitscheid,** który przedstawił historję traktatów locarneńskich, scharakteryzował stosunki francusko-niemieckie, przyczem **w mocnych słowach potępił politykę nacjonalistów niemieckich,** omówił stworzenie Stanów Zjednoczonych w Europie i przechodząc do spraw wschodnich zaznaczył, że traktat, zawarty w Locarno między Niemcami a Polską opiera się na podstawie, iż prawa, przysługujące w myśl tego traktatu obu stronom, mogą być tylko zmienione za ich zgodą, a dotyczy to również sprawy granic. **Zmianę granic polsko-niemieckich w drodze walki orężnej socjaliści stanowczo odrzucają,** dlatego też sprawa granic nigdy nie może być przeszkodą do wzajemnego porozumienia. W dalszym ciągu poseł Breitscheid przeszedł **do spraw gdańskich,** zaznaczając, że mogą być one rozwiązane tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec. Dlatego też socjaliści niemieccy zarówno co do granic polsko-niemieckich, jak i co do Gdańska stoją **na gruncie faktu dokonanego.** Zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo między Polską a Niemcami (huczne brawa), a leży to w interesie Niemiec, Gdańska i Polski.

Następnie zaczął przemawiać poseł **Diamand, powitany przez zgormadzonych burzliwemi oklaskami.** Poseł Diamand omówił obszernie zniszczenie Europy, spowodowane długoletnią wojną, poczem wskazał na konieczność gospodarczej odbudowy Europy, a przytaczając jako przykład Stany Zjednoczone, podkreślił konieczność gospodarczego zespolenia państw europejskich. Omawiając położenie Gdańska zaznacza, że **byt tego miasta zależy od gospodarczego położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którą Gdańsk jest nierozerwalnie złączony. Gdańsk potrzebuje bogatej Polski, jak i Polska wielkiego portu gdańskiego.** Porozumienie między Polską a Gdańskiem jest niezbędne, albowiem **Polska i Gadńsk tworzą jednolitą organizację gospodarczą.**

Wkońcu zabrał głos wiceprezydent senatu Gehl, **podkreślając konieczność porozumienia polsko - niemiecko - gdańskiego** i współpracy tych państw w ich wspólnym interesie. Obecny senat gdański w ciągu kilku miesięcy zdołał doprowadzić do porozumienia z Polską w całym szeregu ważnych spraw, przyczem spotkał się z dobrą wolą rządu polskiego. Dzisiejsze zgromadzenie ma na celu stworzenie pomostu między Polską a Niemcami, które skazane są na gospodarze współżycie

Przed wielką dyskusją w Izbie dep.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 25 stycznia. Przed rozpoczęciem **debaty finansowej w Izbie deputowanych,** odbędzie się dziś przed południem posiedzenie Rady ministrów, na którem **zapadnie decyzja,** czy należy utrzymać ustawę stemplową czy zgodzić się na jej zniżenie.

Teatr im. J. Słowackiego

»POLITYKA I MIŁOŚĆ«,

Komedja w 4-ech aktach Józefa Rączkowskiego.

Dawno już nie widziałem widowni tak ożywionej, tak pełnej oddźwięku, jak właśnie onegdaj to było na premjerowem przedstawieniu »Polityki i miłości«. Gorące oklaski przy otwartej scenie, głośne aplauzy dla poszczególnych wystąpień, twarze roześmiane i serdeczne akceptowanie stanowiska autora, któremu też wśród powodzi kwiatów gorącą urządzono owację — wszystkie te objawy życia widowni, pomimo jakichkolwiek zastrzeżeń i refleksyj, jakie wczoraj krytyce mogłyby się nasunąć, świadczą o niewątpliwem zwycięstwie komedji Józefa Rączkowskiego, Krakowianina, z szeregu lat życia i pracy wśród nas zawsze mile wspominanego.

O tym oddźwięku na widowni pamiętać musi także recenzent i — zamiast spoglądać z wyniosłości wielkiej sztuki i jej górnych założeń — winien spojrzeć na utwór raczej oczyma widowni i w jej tętnie szukać klucza dla wyjaśnienia walorów triumfującej w tej chwili komedji.

Przykładając zatem właściwą miarę w ocenie »Polityki i miłości« ,jako sztuki popularnej, dalekiej od wszelkiej zagadkowości problematu czy eksperymentującej formy, sztuki zatem łatwo uchwytnej dla każdego poziomu kulturalnego, a więc także dla t. zw. szerszych mas, podkreślić musimy, że ten właśnie rodzaj sceniczny w tej chwili najsilniejszy znajduje oddźwięk. Rzeczy problemowe, psychologizujące i tragizujące, czy też doświadczające nowych środków ekspresji, zbyt dręczą, a w konsekwencji wystraszają z teatru dzisiejszą powojenną publiczność, której drobny zaledwie odsetek podąża za futuryzującą nową formą, a olbrzymia większość albo woli pójść poprostu do kina, albo w teatrze akceptuje tylko sztuki »łatwe«, przedewszystkiem widowiskowo-popularne. Z pośród zaś tych w pierwszym rzędzie najgoręcej wita sztuki a k t u a l n e, których akcja i postaci są tylko teatralnem unaocznieniem dokonywujących się w tej chwili spraw i wydarzeń.

Ten charakterystyczny rys obecnej zbiorowości, zbyt zaabsorbowanej kształtowaniem się współczesnych wielkich przemian i wypływających stąd bolączek życia, winien być wskazaniem dla dzisiejszej sceny, w stronę której zwrócony przez prof. Sinkę (w przemówieniu na wczorajszym poranku »Żywego Dziennika«) apel o aktualność uznać należy za bardzo trafny. Nie znaczy to, by scena, poddając się poniekąd gustowi publiczności, miała się wyrzec swej roli wychowawczej i kształcącej. Poprzez sztuki popularne i aktualne równie silnie może scena wychowywać w dziedzinie życia, w dziedzinie zaś sztuki stopniowo może torować drogę nowym, wyższym formom ekspresji artystycznej i w ten sposób zwolna przygotowywać nadejście nowego Wyspiańskiego dla odrodzonego teatru.

Popularną zatem w formie, aktualną zaś w treści jest komedja ludowa Józefa Rączkowskiego, mającego za sobą już jedną sztukę popularną, głośny swego czasu »Wóz Drzymały« — i w tem właśnie tkwi główna przyczyna jej zwycięstwa. Łatwem zwycięstwem to może kto nazwie, ale na inne w tej chwili jeszcze w teatrze nie stać. Nieliczne dzisiaj, pięknie zakwitające na scenie kwiaty poezji, w utworach Zegadłowicza czy też Szaniawskiego, przemawiają na razie jedynie do szczupłej garstki serc czułych i subtelnych. Zbiorowości dzisiejszej silniej nie mogą jeszcze poruszyć. A wszakże w teatrze idzie właśnie o duszę tej zbiorowości, dla której scena ma być zwierciadłem i dźwignią!

Tę zdolność przemawiania do serca dzisiejszej zbiorowości posiada właśnie »Polityka i miłość«. Bo jakże mogłoby być inaczej! Oto odsłania się przed nami tak ważny dział życia współczesnego: dzisiejsza wieś polska, a z nią jeden z najdonioślejszych problemów bytu państwowego: reforma rolna. Odsłania się przed oczyma widowni jej własny obraz wsi dzisiejszej, w obrębie której wraz z walką o ziemię odbywa się nie mniej ważna walka o duszę, mającą zadecydować o sile i żywotności odrodzonego państwa. Ze sceny padają hasła i nakazy, które już od lat kilku dokoła nas rozbrzmiewają donośnie, toczą się rozmowy i sprawy, w rozgwarze których właśnie żyjemy. — Przemawiają ludzie żywi i realni, których postaci w tem czy innem odbiciu dobrze są nam znane.

Ta wiejska Zawrotnia, dzisiejsza wieś polska, porozdzielana w swem spokojnem dotąd życiu krzykiem zawrotnej i egoistycznej »polityki«, przekreślić zdolnej nawet »boskie zamierzenia«, te dwie postaci chłopów, jeden krzykliwy »stary kręt« Janas, a drugi prawy włościanin, mądry doświadczeniem zdobytem w Ameryce, Koziara, ten poseł ludowy Jaworek »pracujący« w sejmie mnogością wniosków i interpelacyj, równie mądrych, jak jego tępa, nieoświecona głowa, ten jego kolega partyjny z inteligencji, typowy demagog wiecowy, »na krzywdzie chłopskiej« jadący w górę — wszystko to postaci niemal żywcem przeniesione na scenę. A nawet idealizowana już postać wójta Zachary, szukającego wśród zamętu drogi środkowej i harmonizującej, jak też uroczej Hanki »od Koziary«, wychowanicy szkoły wiejskich gospodyń i uczestniczki koła młodzieży, pracującego nad kulturalnem podniesieniem życia wiejskiego — to nie pieśń przyszłości, lecz odbicie już dziś kształtujących się rzeczy i charakterów. Przyświecająca zaś temu światu idea, nawołująca do zahamowania rozpasanych walk partyjnych, musi również sympatyczny oddźwięk wywołać w duszach dzisiejszych, które aż nadto — nie mniej i w miastach — mają dość tego »żarcia się« i »pyskowania«, pragnąc coraz usilniej »pracy i porządku«.

Wprawdzie nie da się zmienić niezbita prawda, że »polityka to wojna« — i to taka, bez której niema życia, że przecież z tego fermentu rodzą się nowe, lepsze formy istnienia, to jednak nie mniej godnym uwagi jest ten zacny apel, nawołujący do zastąpienia dotychczasowej »polityki, co dzieli« — »polityką, co łączy«, a polegającą na tem, że »wszyscy starają się, by wszystkim było dobrze«. Apel ten, podniesiony przez p. Rączkowskiego, jednego z wybitnych i ruchliwych działaczy ludowych, b. posła na sejm, uważać należy bądź co bądź za symptomatyczny, za sygnał niemal do odwrotu z dotychczasowej drogi i zwrócenia się do pracy twórczej w imię najwyższej idei państwa, dla dobra którego niegodziwości życia muszą ustąpić. — »Na bok wszelkie draństwo! Polska idzie!«.

Lecz nie tylko popularność formy, nie tylko aktualność i realność treści, jak też piękna idea, dają utworowi siłę należną. Żyje on swą wrodzoną scenicznością. Akcja »polityki«, dobrze i sprawnie jest w ruch puszczona, z nią zaś zręcznie splata się akcja »miłości«, gdzie uczucie jednych interesująco i żywo wikła się z intrygą drugich. Po powolnym nieco akcie I z doskonale chwyconą postacią Wikty (szkoda, że w dalszym ciągu zapomnianą) następują dwa akty pełne barwnego życia i ruchu, szczególnie akt III, świetnie skreślony, niemal skopiowany z rzeczywistości obraz wiecu, w najdrobniejszych szczegółach prawdziwy. Jedynie to zamknięcie wiecu pieśnią »Roty« — poni-

O nowym Mesjaszu i Herriocie

(Koresp. „Nowej Reformy").

Paryż, 20 stycznia.

Nowy Mesjasz się pojawił. W Madras, nie bardzo podłem mieście...

Reporter „Journal'u" niezwłocznie pobiegł po nowiny. W siedzibie paryskiej towarzystwa teozoficznego oświadczono mu, że kandydat na Mesjasza nazywa się Krisznamurti, jest Hindusem, a poza tem młodym człowiekiem, dobrze się prezentującym i umysłowo nad wiek rozwiniętym. Studjował w Oxfordzie i ma lat trzydzieści. Jak wiadomo, jest to wiek najodpowiedniejszy do rozpoczęcia tego rodzaju działalności. Przyszłym zbawcą ludzkości zajęła się gorliwie Angielka, pani Annie Besant, która stoi na czele towarzystwa teozoficznego. Główną jej troską jest obecnie dobranie dwunastu apostołów. Siedmiu kandydatów już się znalazło, a dokompletowanie reszty w dzisiejszych czasach bezrobocia nie powinno napotkać na poważniejsze trudności.

Świat anglosaski tak już hojnie obsypał resztę świata dobrodziejstwami, że nie można się dziwić, jeśli dzieło swoje ukoronować zamierza przez obarowanie ludzkości nowego Mesjasza, tembardziej, że jest on Hindusem, a więc wszystkie pozory będą zachowane.

Nie wiem, jak gdzieindziej, ale Francja nie wierzy w nowego zbawiciela. Tak jak nie wierzy w króla, którego na czele „Action Française" oferuje jej Daudet, jak nie wierzy w francuską namiastkę Mussoliniego, ani w dyktaturę proletarjatu. Republika zakorzeniła się bardzo głęboko. Symbolem ustroju republikańskiego i demokracji jest wprawdzie parlament, nad którym znęcają się obecnie we Fracji wszyscy, tak jak i u nas, albo nawet gorzej. Ale są głosy, które twierdzą, że ten kryzys minie. Żywa jest jeszcze pamięć o aferze Dreyfusa. Zdawało się wtedy samym Francuzom, że nietylko parlament, ale cała Francja jest zarażona zgnilizną. A mimo to tasama republika zdobyła się niedługo potem na niebywały w dziejach świata wysiłek i wygrała wielką wojnę. Jeżeli ustrój jakiś zdał taki egzamin, nie wolno się zbyt prędko do niego zniechęcać. I dlatego nawet przeciwnicy polityczni złożyli ręce do oklasku, gdy p. Herriot, powtórnie wybrany przewodniczącym Izby posłów, w przemówieniu, wygłoszonem z okazji pięćdziesięciolecia konstytucji francuskiej, wymienił zasługi trzeciej Republiki.

„Musimy sobie zadać pytanie — mówił p. Herriot — czy republika parlamentarna pozostała wierną swoim obietnicom i spełniła program, który zapowiedziała. Tylko człowiek złej wiary lub słabej pamięci mógłby nie docenić jej dzieła. Czy to w zakresie prawa wyborczego, czy zasady wolności zebrań, czy prawa myślenia i wyrażania swej myśli, ustrój ustalony w r. 1875 rozszerza nasze swobody. Zbolałą od świeżych ran Francję wzmocnił pod względem materjalnym i moralnym. Uporządkował nietylko życie narodu, ale i życie kraju. Pokrył Francję białym kwieciem szkół, których przeznaczeniem było stać się małemi świątyniami braterstwa. Umożliwił kobiecie rozwój intelektualny, a we wsi wprowadził postęp, by ulżyć ciężkiej doli wieśniaka. Dał w społeczeństwie, którego przemysł szybko się rozwijał, wszystkim pracownikom środki do obrony i legalnego rozszerzania swych praw. Republika przywiązała do rodziny francuskiej ludy poddane jej opiece zarządzeniami, które były skutkiem jej dobroczynnego ustroju. Chroniła naród, wzbogacając go równocześnie, zapewniła mu czterdzieści lat pokoju i cierpliwie nawiązywała wokół naszego kraju nici tak trwałych przyjaźni, że w dniu, w którym Francja znalazła się w niebezpieczeństwie, zdało się, że to niebezpieczeństwo grozi cywilizacji i najcenniejszym dziełom ludzkości. Podczas gdy Francja w straszliwej walce broniła się przeciw wstrętnej napaści, skutkiem której dotąd jeszcze krwawi, padły cesarstwa pewne swej siły, które powoli budował czas i mężowie stanu. A trzecia republika w tej ciężkiej próbie ostatecznie wykazała swą racje bytu, bohaterskim wysiłkiem wywalczyła triumf dla swych narodowych i ogólno-ludzkich zarazem ideałów i wskrzesiła niepodzielną jedność naszej ojczyzny przez powrót wygnanych braci do domowego ogniska.

„Przeciwnicy republiki twierdzą, że przy innym ustroju byłaby się Francja rozwinęła daleko potężniej. Być może. Ale to co zdziałała w ostatnich pięćdziesięciu latach, wystarczyło, by utrzymać jej wielkość i odwieczne miejsce w pierwszym rzędzie narodów cywilizowanych. To też ustrój, który wytrzymał taką próbę ogniową, nie potrzebuje obawiać się skutków zwątpienia i zniechęcenia, które w związku z obecnym kryzysem coraz silniej wkradają się do kraju".

Przemówienie swoje Herriot zakończył aktem wiary w przeznaczenie Francji. Zwolennicy zgotowali mu entuzjastyczną owację. Prawica milczała. Ale nikt nie mógł zaprzeczyć, że przemówienie było niezwykle efektowne. Herriot należy do najlepszych mówców dzisiejszej Francji, i świat pamięta jeszcze laury oratorskie, które zbierał rok temu w Genewie jako szef rządu. Protokół genewski umarł, zanim się urodził. A może tylko zapadł w sen zimowy. Kartel stronnictw lewicowych we Francji rozbity, a supremacja wśród stronnictw, które go tworzyły, przeszła do socjalistów. Z dawnej świetności pozostała Herriot'owi tylko prezesura Izby, no i merostwo Lyonu. Oba stanowiska pozwalają czekać, nie narażając się na zapomnienie u współczesnych. A o to Herriot'owi tylko chodzi. Nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Górując znacznie zdolnościami nad większością swoich kolegów z parlamentu, zdaje się będzie jednym z kontynuatorów tego szeregu wielkich mężów stanu, którzy jak Briand, Poincaré, Clemenceau, Millerand i tylu innych przez lat dziesiątki na przemian kierowali losami kraju. — Briand jest po raz dziewiąty szefem rządu. Millerand, obecnie szef nacjonalistów francuskich, zaczął karjerę jako socjalista. Przed Herriot'em stoją otworem wszelkie możliwości. Nie potrzebuje się spieszyć, więc czeka.

A. D. J.

Zgon kardynała Merciera

Z Paryża donoszą pod datą 23 bm.:

Kardynał Mercier wysłuchał rano mszy świętej i pożegnał się z otoczeniem, poczem stracił przytomność i o godzinie 15 zmarł. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w Malines.

Kardynał Dezyderjusz Józef Mercier urodził się 21 listopada 1851 roku w Chateau du Castegler. Ojciec jego był artystą-malarzem. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1874. Przez szereg lat był dyrektorem filozoficznego instytutu w uniwersytecie w Liège. W roku 1906 został arcybiskupem w Malines i prymasem Belgji. Dnia 15 kwietnia 1907 roku otrzymał kapelusz kardynalski.

W czasie wojny światowej i okupacji niemieckiej był bohaterskim duchowym przywódcą patrjotycznego oporu Belgji. W dniu Nowego Roku 1915 r. ogłosił wspaniały list pasterski, piętnujący barbarzyństwo wojenne niemieckie. Sprzeciwiało to interwencji Wilhelma II. w formie protestacyjnego telegramu do papieża. Kardynał Mercier wezwany został do Rzymu i podróż swoją wykorzystał dla wygłoszenia szeregu patrjotycznych przemówień o tragedji Belgji i okrucieństwach niemieckich. Po powrocie z Rzymu kardynał Mercier prowadził dalej nieustraszenie swoją akcję w ojczyźnie, narażając się na nieustanne szykany i prześladowania.

Po wojnie poświęcał się wyłącznie kościelnej działalności, pracując między innemi nad zrealizowaniem idei zjednoczenia kościołów chrześcijańskich. W kwietniu 1924 roku wśród wielkich uroczystości obchodził jubileusz swojego kapłaństwa.

Szczegóły włamania do kościoła św. Anny w Krakowie

Sprawca zabarykadował główne wejście do kościoła — Aresztowanie i odebranie skradzionych wotów

Wczoraj późnym wieczorem zaalarmowano ekspozyturę urzędu śledczego w Krakowie, że **w kościele akademickim św. Anny dokonano wielkiej kradzieży** i że sprawca ukrywa się w kościele.

Wysłani niezwłocznie na miejsce funkcjonarjusze policyjni otoczyli kościół i otwarli siłą główne wejście dokościoła, które sprawca **zabarykadował** słupem drewnianym od wewnątrz po uprzedniem odemknięciu i oderwaniu zamku. W chwili, gdy policja dobijała się do drzwi, usłyszała od wewnątrz głos: „Nie możemy otworzyć, bo stawiamy katafalk". **Jak się okazało**, głos ten pochodził od sprawcy. Katafalk rzeczywiście był ustawiony, z okazji zapowiedzianego na dzień dzisiejszy nabożeństwa żałobnego za spokój duszy ś. p. profesora Łazarskiego.

Po wejściu organów policyjnych do kościoła i oświetleniu wnętrza pełnem światłem, rozpoczęto poszukiwania za złodziejami, które zakończyły się ujęciem Błażeja **Kluczewskiego**, sierżanta 5 dywizjonu samochodowego w Dąbiu, liczącego lat 28, rodem z Olkusza, **karanego już 2-letniem więzieniem za kradzieże mieszkaniowe.** Kluczewski wysunął się niespostrzeżenie z poza głównego ołtarza i następnie zbiegł do zakrystji, gdzie go **aresztowano.** Przy aresztowanym znaleziono: **90 pierścieni złotych i srebrnych, wysadzanych drogiemi kamieniami, 6 zegarków damskich złotych, 2 srebrne łańcuszki**, papierośnicę srebrną i 24 złote w gotówce. Przedmioty te, jak się okazało, skradzione zostały ze szafki z wotami, umieszczone na ołtarzu św. Teresy, oraz ze skarbca, znajdującego się obok tego ołtarza.

CO ZEZNAJE ARESZTOWANY?

Przesłuchany w śledztwie wstępnem Kluczewski zeznał, że już przed kilkoma dniami powziął zamiar okradzenia kościoła św. Anny i w tym celu przychodził do świątyni, aby zapoznać się z jej rozkładem. Wczoraj po nieszporach pozostał w celu dokonania zamierzonej kradzieży w kościele i ukrył się pod schodami, prowadzącemi na chór, **skąd po lince drucianej zsunął się następnie na posadzkę kościelną.**

Organa policyjne prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenia w kierunku zwłaszcza wykrycia ewentualnych spólników Kluczewskiego.

* *

Jak się dowiadujemy, pogotowie ratunkowe opatrzyło jednego z funkcjonarjuszów policyjnych, biorących udział w obławie za Kluczkowskim. Jest nim posterunkowy Pawlina Władysław, któremu złodziej w czasie obławy przytrzasnął drzwiami dłoń tak silnie, że spowodował ranę dartą na całej szerokości dłoni.

—o—

Ku czci Reymonta i Żeromskiego

Staraniem Koła polonistów U. U. J. odbyła się w niedzielę w południe w auli uniwersyteckiej Coll. Nov. uroczysta Akademja dla uczczenia Władysława St. Reymonta i Stefana Żeromskiego. Na obchód ten przybyło grono profesorów uniw. Jagiellońskiego z rektorem na czele, reprezentanci wojskowości, świata literackiego, liczna publiczność, oraz młodzież akademicka, która tłumnie wypełniła aulę.

Po introdukcyjnym występie chóru akademickiego, zagaił Akademję prezes Koła polonistów, p. Ziomek, poczem prof. J. Kallenbach wygłosił odczyt na temat: „Żeromski a Reymont", dając w syntetycznem ujęciu charakterystykę twórczości obu pisarzy, na tle ich środowiska i kierunków myślowych. Nawiązując do pewnych prób porównywania twórczości Reymonta z Zolą, prelegent wskazał, że Reymont przewyższył Zolę o całą nieśmiertelność duszy, a omawiając twórczość Żeromskiego, skreślił treściwie znaczenie „Przepióreczki" i zasadnicze myśli tego utworu. Odczyt, którego wysłuchano z głębokiem skupieniem, zakończył prelegent wskazaniam Żeromskiego na konieczność dalszej pracy ideowotwórczej i apelem w tym kierunku do młodzieży.

Z kolei prof. Ign. Chrzanowski omówił nie spopularyzowany jeszcze i mało komu znany utwór Żeromskiego na śmierć jego ukochanego synka, Adasia, zmarłego w Zakopanem, oraz zacytował ustępy z tych trenów. Ból ojca po stracie ukochanego dziecka, wykuty w tym utworze potężnemi, jakby granitowemi nagrobnemi znakami, wywoływał przejmujące wrażenie, niejedną też piersią zatargał wstrząs i z niejednych òcz popłynęły obfite łzy.

Prelegent wskazał wreszcie, że sądy o twórczości Żeromskiego, długo zapewne jeszcze będą podzielone i długo mogą porywać spory o ocenę jego utworów, ale owe „treny" już dziś bezspornie uznać trzeba za prawdziwą perłę literatury.

Akademję zakończyła recytacja artysty dram. teatru miejskiego p. Artura Sochy, który odczytał fragment ze „Snu o szpadzie" — Żeromskiego i „Wołania" — Reymonta. (ig).

KRONIKA

Kraków, 25 stycznia.

Antipolskie demonstracje w Padwie i Wenecji

O antypolskiej demonstracji w Padwie donoszą z Rzymu następujące szczegóły:

W uniwersytecie padewskim strajkują od dwóch dni studenci. Powodem miał być fakt, że pewien student polski miał się wyrażać ujemnie o armji włoskiej. Miał również oświadczyć, że jeszcze, jako austrjacki wojskowy, zastrzelił kilku Włochów. W odpowiedzi studenci włoscy zorganizowali demonstrację przeciwko studentom z zagranicy, a rektor rozwiązał międzynarodowy klub studentów obcokrajowców. Wieczorem odbyła się demonstracja uliczna, skierowana przeciwko obcym studentom, przyczem kilku z nich poturbowano. — Demonstranci zamierzali udać się również do Wenecji, celem urządzenia demonstracji przed tamtejszym konsulatem polskim. Policja przeszkodziła jednak temu, a gmach konsulatu polskiego strzeżony jest przez posterunki policji.

Aresztowanie krakowskich fałszerzy bankowych

Organa ekspozytury śledczej w Krakowie aresztowały Jana Kurka, lat 19, z Woli Batowskiej i Mieczysława **Horskiego**, lat 18, z Czortkowa. Obaj aresztowani byli zajęci w charakterze pomocników biurowych w Banku Mieszczańsko-Ludowym w Krakowie. W ostatnich dniach Kurek i Horski dorobili sobie klucz do kasy ogniotrwałej banku, którym przez dłuższy czas systematycznie otwierali kasę, zabierając gotówkę. Dotychczas ustalono, że skradli oni około 600 złotych. Kurka i Horskiego odstawiono do aresztów sądowych.

—

ODZNACZENIA WŁOSKIE DLA POLSKICH UCZONYCH. W ubiegłą sobotę wręczył p. wojewoda krakowski, Kowalikowski, na posiedzeniu wojewódzkiej rady konserwatorów odznaki krzyża komandorskiego orderu „Korony włoskiej" p. drowi Józefowi Muczkowskiemu, oraz odznaki krzyża oficerskiego tego orderu ks. prof. drowi Tadeuszowi Kruszyńskiemu.

Akt wręczenia insygnjów orderowych odbył się w obecności członków rady konserwatorskiej prof. dra Kopery, prof. dra J. Mycielskiego, Tadeusza Stryjeńskiego, dra Stan. Tomkowicza, konserwatora dra Szydłowskiego, sekretarza wojewody Stańkowskiego i urzędnika wojewódz. oddziału sztuki dra Olesia. Już poprzednio zostały doręczone b. ministrowi Zdzisławowi Morawskiemu odznaki krzyża komendorskiego z gwiazdą orderu „Korony włoskiej".

OBIADY DLA BEZROBOTNYCH. Na piątkowem posiedzeniu książęco-metropolitalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym przedstawiono księciu-metropolicie obraz pocieszających wyników zapoczątkowanej i kierowanej przez niego akcji ratunkowej dla bezrobotnych. Pomimo ciężkich warunków, znaleźli się już ludzie, którzy z największym wysiłkiem złożyli swoją ofiarę mienia, czasu i pracy i umożliwili nadanie pierwszego impulsu w rozdawaniu obiadów bezrobotnym. — Obiady wydawane są w czterech kuchniach: przy ulicy św. Krzyża 7, Warszawskiej 4 (SS. Miłosierdzia), Bożego Ciała 24 i Franciszkańskiej l. 4. — Dotąd zgłosiło się 215 bezrobotnych, obiadów wydano około 1.115. Wydawano około pięciuset obiadów dziennie.

Jest nadzieja, że społeczeństwo, zachęcone pierwszym przykładem, zdobędzie się na wysiłek zapewnienia potrzebnej sumy przynajmniej jednego tysiąca złotych dziennie. W kuchni św. Krzyża szlachetni ofiarodawcy mogą zakupić całą tygodniową serję obiadów dla jednego bezrobotnego za cenę złotych 3.50. Fundować można dwa rodzaje obiadów: w kuchni przy ulicy św. Krzyża dla inteligencji i skromniejsze przy ulicy Bożego Ciała. Dary w naturze, wielce pożądane, składać można w urzędzie parafjalnym św. Florjana, ul. Warszawska l. 1.

W mieście daje się odczuwać zrozumienie grozy położenia i budzi się chęć poniesienia ofiary dla zaradzenia złemu. Nie wątpimy, że ogół mieszkańców Krakowa ze wszystkich sił poprze skutecznie zapoczątkowane dzieło i nie dopuści, aby bezrobotni mieli ginąć z głodu.

SPISY POBOROWYCH ROCZNIKA 1905 będą wyłożone na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1 lutego b. r. w godzinach urzędowych w wydziale piątym magistratu krakowskiego do przejrzenia. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo reklamacji.

WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, otrzymał zawiadomienie od ministra pracy i opieki społecznej, że ministerstwo zarządziło wysyłkę dla bezrobotnych w okręgu krakowskim 15 wagonów węgla. Rozdziałem węgla zajmie się magistrat krakowski po porozumieniu z zarządem funduszu bezrobotnych.

OTWARCIE TANIEJ KUCHNI PRZY ULICY DIETLOWSKIEJ. W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie kuchni dla najuboższej ludności żydowskiej przez Stow. dobroczynne B-Lechem. W uroczystości wzięli udział: komisarz rządu Ostrowski, wiceprezydent miasta Sare, imieniem województwa r. Gawel, oraz imieniem gminy izraelickiej dr Rafał Landau. Przemawiali: prez. stow. Horowitz, dr Landau i inni. Kuchnia, która mieści się w dawnym baraku, wydaje obiady mięsne po 45 groszy, herbata z chlebem zaś kosztuję 10 groszy.

RUCH MIĘSNY W KRAKOWIE. Na tutejszą targowicę miejską spędzono od dnia 18—23 bm. 47 buhajów, 224 wołów, 299 krów, 86 jałówek, 435 cieląt, 1 barana, 1.087 sztuk nierogacizny, ogółem 2.198 zwierząt. Za 1 kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 2—2.40. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2.067, do innych gmin kraju 104, na eksport do Wiednia 112 sztuk nierogacizny.

WZMOŻENIE TARGU NA KONIE. Na nowo utworzonej targowicy na konie przy ulicy Zabłocie w Podgórzu od kilku dni ruch na targu znacznie się ożywił; spęd koni dochodzi do 500 koni. Na targ przybywają kupcy z Górnego Śląska i innych dzielnic, a nawet eksporterzy z zagranicy, albowiem obecnie wzmógł się znacznie wywóz koni do Belgji i do Austrji.

WŚCIEKŁE PSY NA ULICACH KRAKOWA. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków wścieklizny wśród psów w Krakowie. Wobec tego magistrat krakowski przypomina wydane w swoim czasie w tym kierunku zarządzenia. Psy, schwytane przez rakarza, będą w ciągu 24 godzin zgładzone.

ATAK SZAŁU. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza niejakiego Jana Langiewicza, liczącego lat 26, z Będzina, który po przyjeździe do Krakowa dostał na dworcu osobowym ataku szału.

OKRADZIONY W ŁAŹNI. Mandlowi Schliselowi, pomocnikowi handlowemu, skradziono w łaźni przy ulicy Paulińskiej z kabiny większą kwotę pieniężną (12 dolarów).

UJĘCIE NOTORYCZNEGO WŁAMYWACZA. Policja krakowska ujęła Stefana Kubalę, notorycznego włamywacza, który, zajęty jako palacz w łaźni przy ulicy Paulińskiej, okradał systematycznie przyległy magazyn. — Ofiarą Kubali padały szczególnie świece, mydło i garderoba. Szkoda, jaką Kubala wyrządził, obliczono na 3.600 złotych.

mo realności i tego szczegółu — może-by lepiej było pominąć! W dźwiękach bowiem tej melodji coś przykrego, dyssonansowego, niemal coś tragicznego wplata się w nasze uczucia, zasmucone tym niebudującym obrazem wiejskiej, skłóconej Zawrotni. I nie pokrzepi nas już tak bardzo akt IV, który pomimo szlachetnych nakazów i pięknych haseł, rzuconych w idące jutro, brzmi czysto retorycznie i dość martwo, co wynagrodzić mogłaby jedynie ja snemi barwami pięknego pejzażu wiejskiego, tonącego w potopie słonecznego światła, jak to było nie u nas jednak, lecz w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Sceniczność komedji Rączkowskiego najlepiej uwydatniła się w grze artystów, z których każdy niemal odtwarzał w samej już sztuce tkwiącą, samo-grającą realną prawdę życia. Najlepiej wystąpiła ona w postaciach kobiecych, zagranych z przepyszną grą fizjognomji i charakterystycznego gestu przez pp. Ziembińską(!) i Zalewską, jak też z temperamentem i wdziękiem przez piękną Hankę w osobie p. Korunkiewicz, jak też jej towarzyszki (pp. Śniadecką i Osuchowską), oraz w postaci Wikty, w dobrem ujęciu p. Morskiej.

Z męskich postaci, obok ostrym rysem skreślonej osobowości krzykacza wiejskiego Zachary przez p. Piekarskiego, jak też prosto a charakterystycznie ujętej fizjognomji chłopa Rzucidły przez p. Miarczyńskiego, obok godności i powagi Koziary, dobrze reprezentowanej przez p. Knakowskiego, czy też świetnej sylwetki posła chłopskiego w ujęciu p. Szymberskiego i jego towarzysza-inteligenta w trafnem odtworzeniu p. Vorbrodta, najlepiej wypadły trzy postaci epizodyczne, przedewszystkiem ów kapitalnie pomyślany Jopek, którego ciasnotę umysłową z pocieszną grą słowa i gestu doskonale wygrał p. Zniez, nadto stary Bajorek także pyszny w ujęciu p. Wysockiego z jego charakterystycznem »a jeno«, oraz świetnie chwycona postać dwumorgowego chudziaka o sprawiedliwem sercu w grze p. Chodeckiego. Dobrze także wypadły wszystkie mniejsze role, trafnie ujęte przez pp. Leliwę, Turskiego, Burnatowicza, Sawickiego, Złyszkowskiego, oraz pp. Lincównę i Romowicz.

Czułowej postaci wójta Zachary zbyt gniewliwą i niepotrzebnie ponurą fizjognomję nadał p. Bracki, który przecież niedawno w »Kopciuszku« tak miło i pięknie umiał rozjaśnić twarz angielskiego policjanta. Drobne nadto dawały się zauważyć nierówności czy to w zbyt jaskrawem »graniu« chłopa, czy to w pamięciowem opanowaniu roli, szczególnie w akcie III, co oczywiście przy akompaniamencie koniecznego tutaj wrzasku i zamieszania było nie łatwe do pokonania. Sam jednak układ gry wiecowej, jak też i innych scen umiejętna reżyserja p. Jednowskiego dobrze ustaliła. Wiec tylko należałoby skrócić nieco, a za to wzmocnić w dwójnasób zbyt szczupłą garstkę wiecowników. Z samego zaś tekstu należałoby usunąć to jedno zdanie na pochwałę bogatych chłopów, niepotrzebnie pieczętujące sztukę zbyt wyraźną marką, podczas gdy całość tchnie duchem górnego, ponadpartyjnego ideału. **Pol. P.**

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Przychylnie na sobotniej premjerze przyjęta nowa komedja polska Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość" zapowiada się, jako atrakcja repertuarowa. „Polityka i miłość" grana będzie bez przerwy przez cały tydzień. Najbliższą nowością będzie krotochwila autora „Tajfuna", Melchjora Lengyel'a, pod tytułem: „Bitwa pod Waterloo", której tematu dostarczyło oryginalne miljeu wielkich wytwórni filmowych.

PANTOMINA BALETOWA W „BAGATELI". Próby z fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami", w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera i prologiem J. Migowej, dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim warszawskiego

baletmistrz Feliks Bańkowskiego. Atrakcją tego widowiska, zakrojonego na wielką skalę, będzie współudział tancerki światowej sławy, Heleny Bekeffy, baleriny teatrów petersburskich i berlińskich. W tytułowej kreacji wystąpi znana już krakowskiej publiczności młoda, utalentowana tancerka, Ould de Lys. Ponadto warszawscy tancerze soliści Majewska i Matleński.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dzisiaj w dalszym ciągu rewja „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą", która z każdem przedstawieniem zyskuje co raz większe powodzenie. Prócz całego szeregu atrakcyjnych scen, zwraca na siebie szczególną uwagę pantomina A. Piotrowskiego, „kongres walut". Niemniejszem zainteresowaniem cieszy się dancing, kończący I. część rewji. Rewja grana będzie do końca tygodnia.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 26 b. m.: „Polityka i miłość".
Środa, 27 b. m.: „Polityka i miłość".
Czwartek, 28 b. m.: „Polityka i miłość".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 26 bm.: o godzinie 7.45 wieczorem: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Środa, 27 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

„Żywy Dziennik ilustrowany"

(p) „Żywy Dziennik" jest miłą formą kulturalnej rozrywki. Daje możność słyszenia i widzenia całego składu redakcji pisma, co wobec bezosobowości zazwyczaj artykułów dziennikarskich wnosi żywe zainteresowanie, indywidualizację poszczególnych autorów zabawione. Tradycje „Żywego Dziennika", znane dobrze w Krakowie z lat przedwojennych, w roku ubiegłym wznowił z dużem powodzeniem „Klub społeczny" (pod redakcją mec. dra Bogdańskiego), a w roku bieżącym nowy numer tego interesującego dziennika ukazał się wczoraj w teatrze imienia Słowackiego, wydany staraniem Marjańskiej Sodalicji, na rzecz Bursy Akademickiej, pod naczelną redakcją R. Woyczyńskiego, redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Artykuł wstępny pięknie i podniośle wygłosił prof. dr Stan. Estreicher, który, nawiązując do wielkiej tradycji roztaczania opieki nad młodzieżą z czasów Oleśnickiego i Długosza, zaapelował do jak najusilniejszych starań o zdrowie i siłę duchową młodego pokolenia, mającego zadecydować o trwałym bycie odrodzonego państwa. Rzeczowy artykuł z dziedziny fachowej wygłosił prezes inżynier Karol Barwicz, gruntownie i barwnie omawiając rozwój i znaczenie kolejnictwa. — W żywej i głęboko ujętej syntezie charakteryzował „dziś i jutro gospodarcze" prof. dr Adam Krzyżanowski, podkreślając „korzyści", jakie wynieśliśmy z dotychczasowego przesilenia gospodarczego, leczące się z kolejnych złudzeń, a uczące się zwolna dwu najważniejszych podstaw naszej gospodarczej: pracy i oszczędności. W bardzo miły, pełen swobodnego dowcipu, a nie mniej naukowo o dzisiejszem przesileniu teatralnem mówił prof. dr Tadeusz Sinko, przyczyny tego kryzysu dopatrując się słusznie w braku aktualności dzisiejszego teatru, niezwiązanego z bieżącemi zainteresowaniami powojennej publiczności. Feljeton literacki zaprezentowała p. dr Melanja Grafczyńska, w pięknie a satyrycznie ujętej baśni o czytelnikach, a poświęconej sprawom muzycznym naszego miasta. Humor zaprezentował w doskonale określonych i równie barwnie wygłoszonych anegdotach z sali sądowej, mec. dr Roman Bogdani.

Z pośród innych punktów nie było wprawdzie kroniki bieżącej, ani politycznej satyry aktualnej (bez czego „Żywy Dziennik" wiele jednak traci), lecz tę lukę wynagrodziła stosowana w dzisiejszych pismach codziennych ilustracja, którą skomponował artystycznie p. K. Pochwalski w pomysłowem zobrazowaniu „kobiety w ośmiu epokach". Nadzwyczajny dodatek literacko-teatralny żywo zaprezentowało pełne finezyjnego dowcipu „Jedno słowo kochającej kobiety" — Kornela Makuszyńskiego, zgrabnie zagrane przez art. dram. teatru Słowackiego pp. Morską i Zniesza, z reżyserją p. Jednowskiego, a pozwalające zobaczyć przedewszystkiem bardzo żywą i piękną grę p. Morskiej w roli specyficznego typu kobiecego.

Żywy udział w zorganizowaniu całej imprezy wzięła p. dyrektorowa M. Chmielowa.

Projekt ustawy skarbowej na r. 1926

Warszawa, 25 stycznia.

Na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono szereg zmian w projekcie ustawy skarbowej na r. 1926. Zmieniony projekt ustawy przedstawia się następująco:

Pozycja dochodów wynosi 1527'8 miljonów złotych, pozycja wydatków 1731'7 miljonów złotych.

Ponieważ deficyt wynosi przeszło 200 miljonów złotych, **równowaga została wyrównana** przez zwiększenie pozycji dochodów o 100 miljonów złotych, które mają wpłynąć z reformy administracji, jak to przewiduje artykuł I projektu ustawy skarbowej.

Ponadto dochody mają być podwyższone o **25 miljonów** w dochodach ministerstwa skarbu, przedewszystkiem z podatku przemysłowego.

Artykuł I ustawy skarbowej postanawia, że rubryka wydatków ma być **zmniejszona o kwotę 118 miljonów złotych**, która ma być uzyskana przez zmianę organizacji zakresu działania i postępowania władz i urzędów państwowych, oraz przez produkcję personalną i wydatków rzeczowo-administracyjnych.

Art. 2 ustala rubryki rozchodów i dochodów dla **przedsiębiorstw państwowych**, przyczem rubryka rozchodów ma być **zmniejszona o 100 miljonów złotych** w drodze reorganizacji tych przedsiębiorstw. Ponadto artykuł ten normuje rozchody i dochody monopoli państwowych.

Art. 3 **wskazuje źródła pokrycia dla preliminarza budżetowego na r. 1926**, a mianowicie: 1) dochody z danin publicznych 787,950.000, 2) inne dochody administracyjne 190.917.344, 3) dochody z przedsiębiorstw państwowych 60,501.638, 4) dochody z monopoli państwowych 454.510.050, ponadto uwzględniona jest kwota 100 miljonów złotych uzyskana z reorganizacji przedsiębiorstw państwowych.

Art. 4 postanawia, że wszystkie wydatki państwowe **mogą być uskutecznione tylko na te cele ,jakie są wymienione w rubryce budżetu państwowego i w granicach kredytów w tych rubrykach ustalonych.** Wszelkie kredyty, preliminowane w budżecie na rok 1926 będą otwierane miesięcznie przez ministra skarbu, przyczem minister skarbu obowiązany jest ograniczać wysokość tych kredytów przez stosowanie wszystkich oszczędności, wynikających z reformy adminstracji, tak aby ogólna suma wydatków nie przekroczyła ustalonej kwoty 1731.7 miljonów złotych, która może być wydatkowana tylko pod warunkiem i w czasie wydatkowania budżetu będą osiągane **wszystkie dochody, preliminowane w budżecie wraz z nadwyżką,** wypływającą z organizacji przedsiębiorstw państwowych.

Art. 5 postanawia, że **otworzenie kredytów,** nie objętych budżetem może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, zatwierdzony w drodze ustawodawczej pod warunkiem, że równocześnie zostanie otwarte nowe wystarczające źródło pokrycia.

Art. 6, 7 i 8 zawierają uprawnienia dla ministra co do **przenoszenia kredytów** itd.

Art. 10 uprawnia ministra skarbu do wydania **krótkoterminowych, oprocentowanych pożyczek**, a to: a) **bankom państwowym** z tem zastrzeżeniem, że płynność środków finansowych banków powinna umożliwić w każdym czasie zwrot przynajmniej połowy pożyczonych ze skarbu państwa, b) **związkom komunalnym** z zabezpieczeniem na pobieranych przez kasy skarbowe wpływach dodatków komunalnych. Powyższe pożyczki mogą być udzielane z zapasów kasowych, o ile zapasy te przewyższają w każdym miesiącu potrzebną jako rezerwę na niezbędne wydatki państwowe kwotę 60 miljonów złotych, obejmującą również sześcio-procentowy kredyt w Banku Polskim.

WYDATKI ADMINISTRACYJNE.

W części szczegółowej **wydatki na administrację** są następujące: Prezydent Rzeczypospolitej 1,507.098, Sejm i Senat 7,998.500, kontrola państwowa 3,855.240, prezydjum Rady ministrów 2,183.165, ministerstwo spraw zagranicznych 29,160.438, spraw wojskowych pierwotna pozycja 547 miljonów złotych została podwyższona wczoraj na 563,500.000, spraw wewnętrznych 178.072.539, min. skarbu 93,023.234, ministerstwo sprawiedliwości 83,000.000, przemysłu i handlu 17,363.925, kolei 3,041.400, rolnictwa 32.949.756, oświaty 270 mil. (pierwotna pozycja 264.5 miljonów złotych), robót publicznych 57.593.193, pracy i opieki społecznej 77.629.475, ministerstwa reform rolnych 29.831.054, renty inwalidzkie i zaopatrzenia 169,812.437, długi państwowe 107,533.658.

DOCHODY.

Zestawienie dochodów przedstawia się następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej 227.000, Sejm i Senat 52.225, kontrola państwowa 99 200 prezydjum Rady ministrów 19.101, M. S. Z. 8 miljonów 995.000, M. S. Wojsk 15,360.989, ministerstwo spraw wewn. 12,404.380, skarbu 846,951.855, sprawiedliwości 35,061.990, przemysłu i handlu 4.028.281, kolei 195.350.000, rolnictwa 16.962.876, oświaty 7.492.230, robót publicznych 18,267.308, pracy 829.946, reform rolnych 6,736.555, renty inwalidzkie 23,720.050 długi państwowe —.

DOCHODY PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Drukarnie państwowe 77,653, Monitor Polski 348,524, państwowe zakłady: poczty i telegrafy 21,169.636, państw. przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze i przemysłowe 581.287, polskie lasy państwowe 38,024.538.

WYDATKI PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Polska Agencja Telegraficzna 120.000, wytwórnie wojskowe 8,000.000, radjo-telegraf 857.566.

DOCHODY Z MONOPOLÓW.

Sacharyna 50.000, sól 31,887.400, tytoń 200,000.000, spirytus 211,000.000, loterja państwowa 6,572.650, zapałki 5,000.000.

Z kraju i ze świata

DELEGACJĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, pozbawionych pracy, przyjął w sobotę minister pracy, Ziemięcki. Delegacja przedstawiła ministrowi rozpaczliwą sytuację bezrobotnych pracowników umysłowych.

TAJEMNICZA ŚPIĄCZKA. Z Warszawy telefonują: Wczoraj po południu przebudziła się nagle po pięciodniowym letargu w szpitalu św. Ducha 24-letnia urzędniczka, p. Berezowska. Jest ona w dalszym ciągu nieprzytomna, gdyż niezależnie od śpiączki, jest ona chorą na zapalenie płuc. Lekarze oświadczyli, że śpiączka nastąpiła przez zatrucie weronalem.

WIELKĄ ORGANIZACJĘ SZPIEGOWSKĄ, działającą na rzecz ościennego państwa, zlikwidowała w Warszawie policja polityczna, która aresztowała obradujących w zamkniętym lokalu wszystkich członków organizacji, zdaje się największa z dotychczas wykrytych. Skonfiskowano olbrzymi matejał, z którego wynika, że organizacja warszawska, działająca w kontakcie z centralą w stolicy jednego z mocarstw, miała do dyspozycji bardzo obfite środki materjalne. Aresztowani członkowie organizacji warszawskiej należą do sfer inteligencji i są osobami cywilnemi.

MIMO PRZEJŚCIA NA MAHOMETANIZM SKAZANY ZA DWUŻEŃSTWO. Przed rokiem zgłosiła się do policji łódzkiej ewangeliczka P. Eisenbraunowa i zaskarżyła męża swego, Brunona, że przed kilku laty porzucił ją i zażądał zgody na rozwód.

Nie mogąc zaś rozwodu uzyskać, przyjął mahometanizm i zawarł powtórny związek małżeński z żydówką Zofją Kaliską, mimo trwania poprzedniego związku. Charakterystyczna ta sprawa była rozpoznawana przez sąd okręgowy w Warszawie, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Brunona vel Ibrahima Eisenbrauna na 6 miesięcy więzienia, Reginę vel Zofję Kaliską na 3 miesiące i mulłę Miwsaid Chaffizowa na 8 miesięcy więzienia. Wszystkich oskarżonych osadzono w areszcie.

ODZNACZENIE PROF. WITTIGA. Donoszą z Paryża: Rzeźbiarz prof. Edward Wittig wybrany został członkiem sekcji sztuk pięknych Instytutu francuskiego.

ZNIESIENIE POSELSTWA GRUZIŃSKIEGO. Poseł francuski w Moskwie, p. Herbette, zakomunikował urzędowo komisarjatowi ludow. spraw zagranicznych, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wykreśliło poselstwo gruzińskie w Paryżu z listy przedstawicielstw cudzoziemskich, akredytowanych przy rządzie francuskim, uznając tem samem przynależność Gruzji do Rosji. Z Paryża donoszą, że krok ten został dokonany przez rząd francuski na wyraźne żądanie rządu sowieckiego z uwagi na rozpoczynające się rokowania pomiędzy Francją a Rosją.

WIECZYSTA LAMPA W BUDAPESZCIE. Na skrzyżowaniu ulic, w miejscu, gdzie dnia 6 października 1849 roku został rozstrzelany przez Austrjaków pierwszy konstytucyjny prezes rady ministrów Węgier, Ludwik Batthyany, miasto Buda peszt postanowiło wznieść „wieczystą lampę".

UMARŁ PO OPERACJI WILHELMA. Według „British United Press", były cesarz Wilhelm poddał się w tych dniach w Doorn lekkiej operacji ucha. Operacja powiodła się zupełnie i sprowadzony z Berlina dla jej dokonania profesor von Helmert zaproszony był przez b. cesarza na obiad. — Wkrótce po obiedzie profesor zasłabł nagle i zmarł w kilka godzin później, przewieziony do szpitala w Utrechcie.

ZGON AUTORA SŁAWNYCH PODRÓŻY. — W Londynie zmarł w 83 roku życia Charles Doughty, podróżnik, autor wielu ujętych w formę noweli, opisów podróży, dotyczących przeważnie pustyni Arabskiej. Prace Doughty'ego uznawane były w Anglji przed kilkudziesięciu laty za klasyczne.

KARA ŚMIERCI ZA ZAMACH BERLIŃSKI. „Rul" donosi ,że były oficer armji carskiej, Szczerba, dokonał w Charkowie zamachu na życie komendanta garnizonu, komunisty Siergiejewa. Po nieudanym zamachu, Szczerbę aresztowano i rozstrzelano. Ponieważ miał on należeć do rozgałęzionej organizacji przeciwsowieckiej, GPU charkowskie dokonało licznych aresztowań.

WYROK W PROCESIE O USIŁOWANE ZAMORDOWANIE POSŁA SOWIECKIEGO. Z Wiednia donoszą: W procesie o usiłowane morderstwo przeciwko posłowi sowieckiemu w Wiedniu, Bersinie, oskarżeni Szełszenko i Pichno, zostali przez sąd przysięgłych siedmioma głosami przeciwko pięciu uwolnieni od winy. Oskarżony Pichno został skazany na jeden tydzień aresztu za fałszywe zameldowanie się. Kara ta została wliczona do aresztu śledczego.

STRASZNA KATASTROFA. Z Walencji donoszą: Samolot, na którym próbowano lotu, spadł na plac, na którym odbywał się jarmark. Pięć osób zostało zabitych, a 40 rannych, w tem większość ciężko.

ŚMIERĆ 122-LETNIEJ MURZYNKI. W stanowym przytułku dla starców w Charleston w Stanie Wirginja (Stany Zjednoczone) zmarła w 122 roku życia murzynka Mary Jones. — Siostra jej zmarła dwa lata temu po 111 latach życia.

NA KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ Y. M. C. A. rozpocznie się drugie półrocze 1 lutego. Z okazji tej utworzone będą nowe grupy początkujących i zaawansowanych na wszystkich grupach, tak językowych, jak i stenografji. — Ze względu na przerwę wakacyjną, która oddzieli to półrocze od następnego, nie będzie teraz obowiązkowe uiszczanie opłat całorocznych za naukę, lecz jedynie półrocznych. Wpisy przyjmuje już sekretarjat Ogniska przy ulicy Retoryka l. 1, telefon 2.436.

WIECZÓR KOLEND POLSKICH. W sali Kollegjum wykładów naukowych w Krakowie odbył się wieczór kolend polskich. Na interesujący ten wieczór złożyła się prelekcja prof. Jerzego Soplicy, który w przystępnej a literackiej formie naszkicował historję kolendy polskiej od samych jej początków do czasów dzisiejszych. Prelekcja, oparta na materjale, zdobytym własnemi dociekaniami, stanowi pożyteczny przyczynek w literaturze muzycznej polskiej.

Drugą część wieczoru zajęła ilustracja muzyczna. Na estradzie ukazał się chór Cecyljański (w części), który odśpiewał szereg kolend z wieku piętnastego, szesnastego i osiemnastego i nowoczesnych. Chórem kierował mistrzowsko O. prof. dr Rizzi, znany w naszem mieście, jako wybitny muzyk i kompozytor. Chór, niedawno w Krakowie powstały, posiada już ustaloną markę, jako wyborny zespół śpiewacki, widać w rozwoju kolosalne postępy i przyrost głosów. (H. W.)

Masowe aresztowania Rosjan przez władze Czang-Tso-Lina

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 25 stycznia. Według doniesień prasy sowieckiej z Charbina **gmach generalnego konsulatu sowieckiego w Charbinie jest otoczony przez wojsko i policję,** które nie przepuszczają nikogo poza członkami konsulatu. Rosyjskie dzienniki w Mandżurji zostały poddane ostrej cenzurze. Lokale rosyjskich związków zawodowych robotników i urzędników rosyjskiej kolei **są otoczone przez oddziały wojska i policji.** Wszyscy członkowie zarządów zawodowych i inni funkcjonarjusze związków **zostali aresztowani przez władze chińskie.** — **Również władze chińskie nie przepuszczają depesz do Rosji.** M. i. telegram generalnego konsulatu został zatrzymany. Korespondent rosyjskiej ajencji sowieckiej donosi, że w każdej godzinie należy się liczyć z **zajęciem urzędów telegraficznych przez władze chińskie. Aresztowania wśród urzędników i robotników rosyjskich trwają w dalszym ciągu.** Po ulicach krążą patrole konne policji.

Chińskie władze policyjne żądają od **urzędników i robotników rosyjskich pisemnych deklaracyj, że będą posłuszni rozkazom władz chińskich.** Odmawiający podpisania takich deklaracyj są **aresztowani.** Do Charbina przybył od strony wschodniej chiński pociąg pancerny. Sowiecki konsul generalny Grant wystosował drugą notę do władz miejscowych.

TELEGRAMY

Rokowania w sprawie stoczni gdańskiej

Gdańsk, 25 stycznia (AW). Dyrektor stoczni gdańskiej, prof. Noe, który onegdaj bawił w Warszawie, oświadczył po powrocie, że zadowolony jest **z pomyślnego przebiegu rokowań w Warszawie w sprawie stoczni gdańskiej.**

Węgiel polski w Gdańsku

Gdańsk, 25 stycznia (AW). Częściowe odwilże spowodowały, iż **zatoka Pucka oswobodziła się od lodów.** Prace przy ładowaniu węgla polskiego **prowadzone są przez całą dobę na trzy zmiany.**

Niemcy wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej

Berlin, 25 stycznia (AW). Nowy gabinet Rzeszy **przyjął zaproszenie na konferencję rozbrojeniową.**

Zepsucie się polskiego samolotu

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). W sobotę koło godziny 3 popołudniu koło Stadlau pod Wiedniem **z powodu defektu motoru wylądował samolot polski z Krakowa.** Wylądowanie odbyło się gładko. Pasażerów w samolocie nie było.

Katastrofa samochodowa

Paryż, 25 stycznia (PAT). Z powodu katastrofy samochodowej **zabity został podpułkownik sztabu generalnego Włodzimierz Bochenek,** zastępca dowódcy 1 pułku czołgów **Kazimierz Laskowski, literat Leopold Zborowski oraz jego małżonka odnieśli rany.** Szczegółów katastrofy na razie brak.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 25 stycznia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zieleniewski i Chodorów znacznie słabiej, podaż w Chodorowie silniejsza, przy tendencji pod koniec zabrania słabszej. Zieleniewski w małych obrotach przy większej chęci kupna. Reszta papierów utrzymana na ostatnim poziomie, większość papierów w transakcjach, przy małych obrotach. Ruch znacznie ożywiony.

Na pogiełdziu tendencja dla Lokomotyw mocniejsza przy silniejszej chęci kupna. Ruch niewielki. Za Lokomotywy płacono 0.78—0.79, Bank Polski 54—55.

Na rynku walut i dewiz tendencja niejednolita. — Dolar od soboty do dnia dzisiejszego wśród ciągłych wahań uległ pewnej zniżce. — Wczoraj kurs dolara doszedł do 7.30, dziś w godzinach porannych wzrósł do 7.32, około południa jeszcze się wzmocnił, utrzymując się ostatecznie na poziomie 7.36—7.40, przy tendencji jednak słabej i znacznej ilości towaru. Obroty nieco żywsze.

Giełdy krajowe notują dolara 7.28, w Wiedniu złoty mocniej, dolar kalkuluje się tam 7.22—7.23.

Kraków, 25 stycznia.

Akcje: **Pol. Bank. Przem. 0.10. — Pol. Tow. Handl. 0.19. — Polski Glob 0.15.— Zieleniewski 8.75—8.80. — Trzebinia 0.15. — Górka 7.25. — Tepege 8.18. — Polska Nafta 0.22. — Strug 0.20. — Tłuszcze Trzebinia 7.5. — Azot 0.17. — Elektrownia Siersza 0.12. — Ćmielów 0.15. — Krakus 0.17. — Chodorów 4.65—4.45. — Piasecki 1.30.**

Warszawa, 25 stycznia.

Akcje: **Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 0.18. — Parowozy 0.21. — Starachowice 0.85. Zieleniewski 8.75. — Żyrardów 6.40—6.60. — Haberbusch 5.20—5.15. — Nafta Polska 0.30—0.31. — Nobel 0.30.**

Zurych, 25 stycznia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.35, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.18.5, Belgja 23.52, Włochy 20.80, Hiszpanja 73.40, Holandja 208, Berlin 1.23.5, Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.65, Oslo 105.55, Kopenhaga 128.35, Sofja 3.55, Praga 15.32 i pół, Warszawa 72.00, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.17.5. Ateny 7.50, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 214.50. Tendencja mocniejsza.

Wiedeń, 25 stycznia. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 137, Nafta 120, Karpaty 99, kolej Lwów-Czerniowce 200. Tendencja mocna.

Po zamknięciu kroniki

Stypendja słuchaczy uniwersytetu

Z Warszawy donoszą:

Sprawa stypendjów słuchaczy uniwersytetu toczy się w dalszym ciągu. Mimo przyrzeczenia ministerstwa oświaty, złożonego jeszcze przed dwoma tygodniami, że studenci otrzymają jeszcze po 90 zł., do tej pory nie otrzymali oni nic poza przyznaną kwotą 30 zł. Prezes Związku bratniej pomocy oświadczył, że ma do dyspozycji zaledwie kilkadziesiąt złotych tak, że z tej kwoty będzie mógł wypłacić stypendystom zaledwie po 5 zł. W ministerstwie skarbu, dokąd zwróciła się delegacja studentów, oświadczono, iż minister oświaty przydzielił już kredyty, które wystarczają na wypłatę stypendjum w kwocie 90 zł. Sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśniona.

Upadłości „Arsenału wiedeńskiego"

Z Wiednia donoszą:

Olbrzymie przedsiębiorstwo metalurgiczne »Oesterreichische Werke«, dawny arsenał zbankrutowało z powodu złego kierownictwa. Długi wynoszą 10 miljonów szylingów. Kierownikiem tych zakładów był niejaki Leon Fischer, dawny wachmistrz austrjacki, zatrudniony w czasach istnienia monarchji w arsenale. Z chwilą wybuchu rewolucji ogłosił on wraz z innymi żołnierzami sowiet, sam stanął na jego czele i rozpoczął gospodarkę, dzięki której przedsiębiorstwo, do niedawna rentujące się i bez długów w zupełności upadło.

Likwidacją arsenału zajmie się państwo. — Wśród wierzycieli, którzy ponieśli poważne straty materjalne, znajduje się »Dolno-austrjackie towarzystwo eskontowe«.

»Dyrektor« Leon Fischer, który w Wiedniu żył na wielkiej stopie, uciekł zawczasu do Ameryki.

W 109 ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO odbędzie się 29 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika b. Wojsk Polskich, oraz członka Rady narodowej. Nabożeństwo urządzone zostanie staraniem krakowskiego cechu szewców.

OBCHODY STASZICOWSKIE. Wczoraj po południu odbył się w „Domu Żołnierza Polskiego" uroczysty obchód ku czci Staszica, w którym wzięło udział 1.500 szeregowych. Uroczystość poprzedził odczyt z demonstracjami świetlnemi o Staszicu, który wygłosił profesor Hajdukiewicz. Na zakończenie uroczystości odegrana została 4-aktowa sztuka Bałuckiego: „Radcy pana radcy". — W uroczystości wzięli udział wszyscy wyżsi oficerowie z komendantem obozu warownego pułkownikiem Augustynem na czele. Również obchód Staszicowski urządził w dniu wczorajszym Uniwersytet Ludowy.

ECHO AFERY BANKOWEJ. Prośba obrońców aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, o uchylenie nad nimi aresztu śledczego, nie była w sobotę rozpatrywana na sesji Izby radnej sądu okręgowego karnego. Sąd rozpatrzy prawdopodobnie prośbę obrony w przyszłą sobotę.

EPIDEMJA WŁAMAŃ. Nieznani, jak zwykle, sprawcy włamali się od mieszkania Schneidlówny przy ulicy Sebastjana i skradli biżuterję, oraz garderobę, wyrządzając szkodę na przeszło 1.000 złotych.

Z przedpokoju Zdzisława Riesera przy ulicy św. Filipa 26 skradziono futro z kołnierzem kangurowym, wartości 500 złotych.

W dalszym ciągu włamali się nieznani sprawcy do kuchni Marji Rosnerowej, żony emerytowanego pułkownika, zamieszkałej przy Al. Słowackiego 21 i skradli bieliznę znaczniejszej wartości, znaczoną literami M. R.

ZNOWU WŁAMANIE. Od szeregu dni kroniki policyjne notują niemal codziennie po kilka włamań do mieszkań prywatnych. I tak wczoraj wieczorem włamano się do mieszkania Henryka Mandelbauma przy ulicy Stradom i skradziono z zamkniętego przedpokoju futro męskie, podbite czarnemi skórkami z kołnierzem z kangurów amerykańskich, wartości 900 złotych.

KRADZIEŻ Z WOZU. Annę Banasiównę, służącą, napadło w chwili, gdy przejeżdżała obok 3 go fortu, dwóch nieznanych osobników i skradło jej z wozu kosz z garderobą. Złodziei udało się pochwycić. Część skradzionych rzeczy odebrano.

Bunty marynarzy niemieckich w latach 1917 i 1918

Na posiedzeniu komisji Reichstagu, utworzone celem zbadania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w roku 1981, poseł socjalistyczny Dittman, rozpoczął czytanie swego sprawozdania o wrzeniu w marynarce niemieckiej w latach 1917 i 1918. Odczytana część sprawozdania zajmuje się szczegółami procesu, który zakończył się rozstrzelaniem 500 marynarzy, pozostających w ścisłych stosunkach z socjalistami. Na podstawie licznych dokumentów deputowany Dittmann stwierdził w swojem sprawozdaniu, że wymienieni marynarze zostali rozstrzelani nie z powodu ich winy, ale z tytułu represyj politycznych przeciwko socjalistom. Nadto Dittmann wskazał w swojem sprawozdaniu na znaczną rolę, jaką podczas zaburzeń marynarskich odegrali prowokatorzy.

Raport Dittmanna wywołał wielkie wrażenie w komisji. Deputowani lewicowi przerywali dyskusję okrzykami, żądając postawienia w stan oskarżenia urzędników niemieckich za nadużycia w procesie politycznym przeciwko marynarzom.

W dyskusji nad sprawozdaniem posła Dittmanna przyszło do burzliwych scen. Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos imieniem ministerstwa wojny kapitan Canaris, który w przemówieniu swem starał się zbić wywody Dittmanna i wskazać na istotnie ścisły związek między zaburzeniami w marynarce a działalnością socjalistów. Po przemówieniu Canarisa jeden z posłów socjalistycznych wzburzonym głosem zapytał, czy kap. Canaris jest tymsamym, który był asesorem w procesie przeciwko mordercom Liebknechta i Róży Luksemburg i który wówczas ułatwił ucieczkę jednemu z głównych sprawców. Kap. Canaris odpowiedział na to, że jako przedstawiciel ministerstwa wojny nie życzy sobie odpowiadać na zarzuty osobiste.

Odpowiedź ta wywołała na ławach lewicy wielką wrzawę, wśród której posiedzenie zostało zamknięte.

„Tägliche Rundschau" komentując ten incydent pisze, że metody pracy komisji okazują się najzupełniej wadliwe i dlatego nie przyczynią się do wyświetlenia przyczyn katastrofy wojennej i do uspokojenia umysłów.

Zapiski literackie

— NOWE WYDANIE ŻYWOTU ADAMA MICKIEWICZA PRZEZ WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przystąpiło do nowego wydania „Żywotu Adama Mickiewicza" w opracowaniu Władysława Mickiewicza. Książka ta, która w badaniach Mickiewiczowskich odegrała pierwszorzędną rolę, została doszczętnie wyczerpana i należy dzisiaj do wielkich rzadkości. Tymczasem potrzeba jej daje się silnie odczuwać. Poszukują jej badacze poezyj Mickiewicza. Potrzebują jej nauczyciele, pragnący dać młodzieży autentyczne i dokładne wiadomości o żywocie wielkiego poety. Pragnie jej młodzież, garnąca się do tego wiecznie bijącego i ożywczego źródła, jakiem jest dzisiaj może jeszcze bardziej aktualna poezja wielkiego przewodnika myśli narodowej.

Nowe wydanie nie będzie jednak prostym przedrukiem pierwszego. Wejdą tutaj nowe ważne uzupełnienia, wydobyte z bogatego zbioru nowych materjałów, skrzętnie przez autora nagromadzonych.

Wobec ciężkich warunków wydawniczych Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, nie mając na ten cel odpowiednich funduszów, postanowiło poprzeć zamierzone wydanie na *prenumeracie ks ążki*, z góry zgłoszonej.

Warunki prenumeraty są następujące: Dzieło całe wyjdzie w czterech tomach (ewentualnie w 5 ciu) formatu większej ósemki w objętości około 150 arkuszy druku czyli około 2.400 wierszy. W razie liczniejszych zgłoszeń dodane będą do dzieła liczne autentyczne ilustracje (portrety poety i osób związanych z jego życiem, widoki miejscowości, na tle których upływało życie poety i t. p.). Pierwszy tom, w razie dostatecznej liczby prenumeratorów, ukaże się w marcu b. r., następne w szybko po sobie następujących terminach, tak, że całe dzieło pojawi się w przeciągu kilku zaledwie miesięcy. Nazwiska prenumeratorów, jako tych, którzy umożliwili pojawienie się dzieła, będą w dziele ogłoszone. Cena całego dzieła 40 złotych dla osób, które wpłacą prenumeratę do końca lutego b. r. (jest to cena przynajmniej dwa razy niższa od normalnych cen książek polskich obecnie). Po wyjściu dzieła z druku cena będzie znacznie podwyższoną. Koszta przesyłki pocztowej ponoszą odbiorcy, o ile nie będą odbierać książki w księgarniach, które później podane będą do wiadomości. Funkcjonarjusze państwowi mogą wpłacać prenumeratę w dwóch równych ratach, pierwszą do 15 lutego, drugą w ciągu marca b. r. Wpłacając naprzód prenumeratę, uniezależniają się tym sposobem od wszelkich ewentualnych wahań waluty i absolutnie żadnych dalszych dopłat nie będą uiszczać. Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na rachunek Poznańskiego Towarzystwa, Przyjaciół Nauk Nr. 207 385, albo przekazem pocztowym pod adresem Towarzystwa, Poznań, ulica Seweryna Mielżyńskiego Nr 26 27. Za zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk. Zapowiedź wydania książki i ogłoszenie prenumeraty podpisali: prof. dr Bronisław Dembiński, prezes i prof. dr Stanisław Dobrzycki, sekretarz generalny.

Ze sportu

Zwycięstwo Polski nad Czecho-Słowacją w zawodach hockey'owych 1:0 (1:0). Dnia 23 b. m. zadała polska drużyna hockey'owa, reprezentacyjnej drużynie Czecho-Słowacji porażkę, tem doniośléjszą, że drużyna czeska ma swoją ustaloną sławę w tej gałęzi sportu, zdobyła mistrzostwo Europy w roku 1925, a w tegorocznych mistrzostwach, które odbyło się niedawno w Davos, zdobyła drugie miejsce po Szwajcarji przed Austrją, która musiała się zadowolnić trzeciem miejscem.

Przed rozpoczęciem gry, orkiestra odegrała hymn polski i czechosłowacki.

W pierwszej połowie gry okazała drużyna polska, że dorosła do sprostania przeciwnikowi. Tupalski zrobił bramkę zwycięską dla Polaków. — W drugiej połowie Czesi grali dość szorsko. Chwilowo musieli być wykluczeni z gry: Wilda z drużyny czeskiej i Kowalski z drużyny polskiej. — Tupalski stale obstawiony, został też uderzony kijem w głowę. Widzów około 5 tysięcy.

Zwycięstwo piechura warszawskiego i osiągnięty rekord. Sławny globetroter francuski Seradec, który zamierza w czterech latach obejść Europę, bawi obecnie w Warszawie. Dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu na placu Saskim rozpoczął on tutaj próbę powtórzenia swego rekordu wytrwałości w chodzie jaki ustanowił przed niedawnym czasem w Łodzi, przechodząc 150 klm. w 24 godzinach. Próba ta w Warszawie nie powiodła się, gdyż z powodu zmęczenia przebył on jedynie w ciągu 24 godzin przestrzeń stu trzydziestu paru kilometrów. Wraz z p. Ceradecem pokusił się o ustanowienie tegoż samego rekordu znany piechur warszawski p. Jackowski, liczący lat 46 i zdobył ten rekord w dniu dzisiejszym po południu o godz. 4, pobijając temsamem sympatycznego Francuza.

Diarjusz ekonomiczny

Kontrakt na stałą dostawę znacznej ilości węgla polskiego dla kolei włoskich został podpisany w Rzymie. Stałe te dostawy miesięczne będą stanowiły podstawę dla dostaw prywatnych.

— **Bilans płatniczy Polski na dzień 1 stycznia b. r. wykazał saldo dodatnie w wysokości 50 miljonów złotych.** Czynny bilans płatniczy dał się zauważyć od połowy grudnia ub. roku. O jego aktywizacji zadecydował przedewszystkiem aktywny bilans handlowy.

— **Ceny żyta w Warszawie podskoczyły w ostatnich kilku dniach o 15%.** Gdy niedawno za kwintal loco Warszawa płacono 21·70 zł, obecnie płacą 24 zł. Przyczyną tego jest nadmierny wywóz zagranicą.

— **Rząd polski zgodził się na umorzenie nałożonego onegdaj cła na pszenicę,** załadowaną już w porcie gdańskim i postanowił nie stosować cła do transportów, sprzedanych przed wydaniem obecnego rozporządzenia celnego.

— **Przedstawiciele francuskiego przemysłu żelaznego** Zagłębia Saary, Luksemburga i północnej Francji, podjęli rokowania z przedstawicielami niemieckiego przemysłu żelaznego, celem doprowadzenia do porozumienia i współpracy. Wynik rokowań niepewny.

— **Ze stawek dawnej taryfy celnej** korzystać mogą tylko te towary, które zgłoszono do odprawy celnej do dnia 31 grudnia ub. roku.

Informacje przemysłowe i handlowe

LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW I KARY ZA NIEWYKUPIENIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Min. skarbu wydało polecenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokułów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych. Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w przeciwnym razie będą natychmiast sporządzane protokóły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą: 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3- do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo; 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

RZĄD CZYNI ZAMÓWIENIA W ŁODZI. Min. przem. i handl. odpowiedział na interpelację jednego z posłów sejmowych, że zamówiła w przemyśle łódzkim włókienniczym natrafiają na trudności ze względów budżetowych, jednakże rząd poczyni w najbliższym czasie szereg zamówień dla M. S. Wojsk. na sumę 6 mil. zł. Również są w toku pertraktacje o dalsze zamówienia na sumę 10 mil. zł. Zamówienia te zostaną poczynione pod warunkiem, że nie mogą być pokryte z zapasów, znajdujących się w fabrykach, gdyż głównym celem zamówień jest pomoc w uruchomieniu warsztatów pracy. Min. Osiecki oświadczył w odpowiedzi na protest organizacyj zawodowych, przeciwko wywozowi maszyn z Polski, że sprzeciwi się wydaniu zezwolenia na wywóz maszyn tkackich z Łodzi za granicę.

OŻYWIENIE W POLSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. Pomimo trwającej od 6-ciu miesięcy wojny celnej z Niemcami, górnośląski przemysł węglowy zdobywa coraz nowe targi zagraniczne, a produkcja węgla dochodzi już do cyfry, jaką osiągnęła przed wojną celną. Podobnie i w Zagłębiu Dąbrowskiem, dzięki zabiegom przemysłowców węglowych, którzy zdobywają coraz nowe targi za granicą, stan naszego przemysłu węglowego poprawia się tak, że obecnie cały szereg kopalń pracuje wszystkie dniówki na dwie zmiany. Niektóre małe kopalnie, których eksploatacja do niedawna się nie opłacała i które z tego powodu były nieczynne, obecnie znalazły także zbyt na swój węgiel i stopniowo wznawiają produkcję.

KOMISJA SPECJALNA DLA BADANIA POJEMNOŚCI ŁADUNKOWEJ KOLEI SIECI GDAŃSKIEJ, złożona z wicemin. Eberhardta i dyr. dep. ruchu, Grabskiego, została wyznaczona przez min. kolei i udaje się do Gdańska i do Gdyni. Koła gospodarcze uskarżały się bowiem rządowi, że wywóz węgla drogą morską napotyka z tego powodu na wielkie trudności, że Gdynia i Gdańsk niezdolne są przepuścić większych ilości węgla eksportowego za granicę.

W SPRAWIE REALIZACJI PROGRAMU ELEKTRYFIKACJI POLSKI. Z inicjatywy min. robót publicznych, Bank Gosp. Kraj. wszedł w porozumienie z utworzonym latem roku ubiegłego syndykatem amerykańskim pod firmą American European Utilicies Corporation, co do częściowej realizacji programu **elektryfikacji Polski,** opracowanego przez ministerstwo robót publicznych. — W tym celu zostało założone w Warszawie biuro studjów. Biuro zajęte jest obecnie szczegółowem badaniem stosunków gospodarczych na obszarach, które ma objąć ewentualnie elektryfikacja. Studja potrwają czas dłuższy, a od wyniku ich będzie uzależnione urzeczywistnienie omawianego programu.

WZROST EKSPORTU DRZEWA Z POLSKI. Wśród nielicznego szeregu aktywnych pozycyj naszego bilansu handlowego, bardzo poważną pozycję zajmuje nasz eksport drzewa, przyczem wywóz tego artykułu z roku na rok stale wzrasta i pomimo trudności, stawianych eksporterom polskim przez czynniki niemieckie, drzewo polskie coraz dalsze zdobywa targi zbytu, że dla charakterystyki wymienimy Melbour w Australji.

Wartość wywożonego drzewa przedstawia się następująco: w 1922 r. za 79 mil. zł (przyjmujemy za 100%), w 1923 r. za 141 mil. zł (178.5%) w 1924 r. za 147 mil. zł (186%) w 1925 (11 m.) za 222 mil. zł (281%).

PRZYWÓZ MANUFAKTURY I OBUWIA DO POLSKI W LISTOPADZIE 1925 R. był znacznie słabszy, aniżeli w pierwszych miesiącach ub. r. Zmniejszenie tego przywozu spowodowane było z jednej strony przez ograniczenia celne i zakazy przywozu, z drugiej zaś strony przez zmniejszenie siły nabywczej ludności, co uwydatniło się w fakcie, że znaczna część przywiezionych z zagranicy wytworów jeszcze w październiku, została w miesiącu sprawozdawczym niesprzedana. W stosunku do października, najwydatniejsze zmniejszenie dało się zauważyć w pozycji przywozu odzieży gotowej, co niewątpliwie należy podkreślić jako objaw dodatni.

POWIERZCHNIA UPRAWY W POLSCE. Statystyki roczne ministerstwa rolnictwa wykazują, że w roku 1925 ilość ziemi uprawnej zmniejszyła się o 121.000 akrów, włączając w to przestrzenie zajęte łąkami. Ilość ziemi przeznaczonej pod uprawę wynosiła 10,682.000 akrów, łąk 15,073.000, czyli razem 25,755.000 akrów. Pod buraki cukrowe przeznaczone w roku 1925 55.000 akrów, wobec 22.400 w roku 1924. Ilość ziemi przeznaczona pod uprawę zbóż zmniejszyła się o 45.000 akrów, wynosząc 1,499.700 akrów; cyfra ta jest najniższą, jaką zanotowano od roku 1904. Jedynie uprawa jęczmienia zwiększyła się, zajmując 1,318.000 akrów, t. j. o 3.700 akrów więcej, niż w roku 1924. Przestrzeń ziemi, przeznaczona pod uprawę owsa wynosi 1,868.000, co stanowi zmniejszenie o 170.000 akrów; jest to cyfra najniższa od roku 1888. Pod kartofle przeznaczono 493.000 akrów, t. j. o 60.000 więcej, niż przeciętna na 1905—1924.

W SPRAWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZA GRANICĄ. Firma Bracia Feldmann w Belgradzie pragnie przyjąć przedstawicielstwo polskich firm importowania produktów polskiego przemysłu do Jugosławji. — Zgłoszenia przyjmuje Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

Firma „Niemiecko-Norweski Import Ryb, Ludwigsen i Siegwarth" chce nawiązać stosunki handlowe z Polską. Firma ta ma zamiar importować świeże ryby morskie i śledzie wprost z Norwegji do Polski w specjalnych wagonach-chłodnikach. Transport z portów wybrzeża zachodniego Norwegji, n. p. do Warszawy, wynosiłby 4½ do 5 dni. Towar ma być jakościowo znacznie lepszy od dostarczanego do portów niemieckich, a to dlatego, że parowce niemieckie, które znajdują się 2—3 tygodni podczas połowu na morzu Północnem lub Białem, nie mogą takiego towaru zaofiarować, podczas gdy ryby norweskie łowi się co dzień w obrębie 4-milowej granicy i w przeciągu 6 godzin załadowuje się na eksport. Po zasięgnięciu opinji polskich firm importowych co do widoków tego handlu, firma powyższa zamierza wszcząć starania w dyrekcji kolei norweskich o uzyskanie przewozu tranzytowego do Polski, jaki już istnieje do Niemiec, Austrji i Włoch. Ceny za ryby morskie kształtowałyby się według konkurencyjnych cen niemieckich. Firmy interesujące się tą sprawą zechcą się zgłosić do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

POZWOLENIA POŁOWU DLA RYBAKÓW GDAŃSKICH. Stosownie do konwencji polsko-gdańskiej z dnia 24 października 1921 r., władze polskie [illegible] dają rybakom gdańskim pozwolenia na wykonywanie połowów ryb na polskich wodach terytorjalnych. Zewoleń takich w roku 1924 wydał wojewoda pomorski za pośrednictwem komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku 71 rybakom gdańskim właścicielom statków oraz 112 pomocnikom rybackim.

WPROWADZENIE CEŁ OCHRONNYCH W ANGLJI. — Rząd angielski przystąpił do wprowadzenia nowych ceł ochronnych, wymienionych przeciwko tym artykułom, których przywóz z zagranicy do Anglji jakoby zagraża przemysłowi krajowemu.

Odnośna ustawa została już uchwalona przez parlament, ale nie weszła jeszcze w życie. — Ustawa ta wprowadza nowe cła na następujące artykuły: noże za wyjątkiem chirurgicznych lub używanych do maszyn, nożyczki i nożyce krawieckie, brzytwy, duże widelce do mięsa, przyrządy stalowe w całości lub częściowo do ostrzenia noży, rączki, ostrza lub materjał do wyrobu wyżej wzmiankowanych artykułów, rękawiczki w całości lub częściowo zrobione ze skóry lub futra, gotowe rękawiczki zrobione z materjału tkanego lub wiązanego z bawełny, koszulki gazowe, nasycone węże lub pończochy używane przy wyrobie koszulek gazowych.

Cła powyższe będą obowiązywały przez 5 lat od dnia wejścia w życie nowej ustawy.

Pozatem rozpatrywanym jest jeszcze w danej chwili projekt wprowadzenia nowego cła na miotły, szczotki, naczynia i wyroby aluminjowe oraz papier pakunkowy.

Polskie Tow. numizmatyczne w Ameryce

Jak donoszą z m. Mocanaqua, w stanie Pennsylwanji, proboszcz tamtejszej parafji polskiej, ks. Jan Suchos, będąc sam gorliwym numizmatykiem, założył w tej miejscowości polskie towarzystwo numizmatyczne.

Na jednem z posiedzeń tego towarzystwa założyciel jego wystąpił z doniosłym projektem utworzenia w Waszyngtonie, jako stolicy Stanów Zjednoczonych, polskiego muzeum numizmatycznego im. Ignacego Paderewskiego.

Celem tego muzeum byłoby — według projektodawcy — nietylko uczczenie wielkiego patrjoty polskiego i wykazanie Amerykanom wysokiego rozwoju mennictwa w Polsce, ale także dowiedzenie, na mocy napisów, znajdujących się na dawnych monetach polskich, że Gdańsk, Pomorze i Prusy należały zdawien dawna do Polski, wbrew kłamstwom niemieckim.

Myśl, rzucona przez ks. Suchosa, znalazła jednomyślne uznanie wśród zebranych, wobec czego utworzono zaraz komitet wykonawczy dla jej urzeczywistnienia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.